Hubert Lipka, Konwencja Karlsruhe 2020

**Wzdychające stworzenie i my**

„Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha, i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego” –Rzym. 8:22-23.

Umiłowani bracia i siostry oraz przyjaciele wiecznej prawdy Bożej w naszym Panu Jezusie Chrystusie! Niech łaska Boża i Jego pokój wypełnią nasze serca i umysły także dzisiaj. Przede wszystkim jednak najbardziej serdeczne podziękowania i uwielbienie dla naszego Ojca w niebie i dla naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który ponownie umożliwił nasze dzisiejsze spotkanie.

Kiedy spoglądamy wstecz na historię ludzkości, która rozpoczęła się od Adama, i dostrzegamy naszą teraźniejszość oraz sytuację, w jakiej znajduje się dziś cała ludzkość, wtedy nasze serce wypełnia się tym większą tęsknotą za dopełnieniem ostatnich członków Chrystusa, za objawieniem Jego Królestwa i wyzwoleniem całej ludzkości z jej nędznej niewoli Szatana.

Dziś chcielibyśmy wspólnie rozważyć słowa apostoła Pawła z Listu do Rzymian 8:19-24. Każdy myślący wierzący nie będzie miał wątpliwości, że apostoł Paweł ma tu na myśli całą ludzkość przez całe stworzenie. On nie mówi tu o Kościele, Oblubienicy Chrystusa. Niemniej jednak zwraca uwagę, że Kościół również wzdycha w obecnych okolicznościach.

Przechadzając się ulicami większych miast, usłyszysz różne rodzaje muzyki, śmiech, napotkasz różne rodzaje rozrywki, której poszukują tłumy ludzi. Krótko mówiąc, jest to chęć do często bezcelowego rozrywkowego działania i najważniejsze jest to, żeby się zabawić, być wesołym i się wyszumieć. Moglibyśmy tu wspomnieć o różnych rozrywkach, ale szkoda na to czasu.

Spoglądając w ten sposób, można by początkowo założyć, że znaczna większość stworzenia nie wzdycha tak bardzo. Ale jeśli codziennie patrzymy na fakty, okazuje się, że ten rodzaj pogody ducha i śmiech jest raczej histeryczny, w przeciwieństwie do łez i smutku. Wielu ludzi rzuca się w taki swoisty wir, aby zatopić w nim swoje zmartwienia, bóle i smutki.

Podobnie jest z tymi, którzy uciekają do różnych przyjemności nie dlatego, że są szczęśliwi, ale dlatego, że są nieszczęśliwi. Wzdychając w duchu, szukają czegoś, co zagłuszy lub stłumi ich zmartwienia i złagodzi ich rozczarowanie i melancholię w ich sercach.

Każdy z nas, kto ma swoje życiowe doświadczenia, z pewnością może powiedzieć, że najszczęśliwszym okresem w naszym życiu były dni dzieciństwa. Wraz z rosnącą wiedzą i świadomością oraz rosnącą odpowiedzialnością przychodzą niepokoje, rozczarowania, rozterki serca i pewne cierpienia. Taki jest ogólny los całej ludzkości. Pamiętajmy też, że świat, który znamy, ogranicza się tylko do tej części, która jest dla niego najlepsza, najbardziej uprzywilejowana i najmniej obciążona.

Przeglądając Biblię, znajdujemy informacje o aniołach i ich radości w niebiosach. Stąd rozumiemy, że nie ma tam żałoby, łez ani umierania. Pojawiają się pytania: Czy to nie ten sam Bóg stworzył człowieka i anielskie zastępy? Dlaczego miałaby być tak wielka różnica pomiędzy warunkami na ziemi i w niebie, że nasz Odkupiciel musiał nauczyć nas modlić się, aby ostatecznie Królestwo Boże przyszło na ziemię i aby Jego wola, tak jak jest w niebie, była również wykonywana na ziemi? Dlaczego Pan nam powiedział, że wierni w zmartwychwstaniu będą jak aniołowie i nigdy nie umrą? Dlaczego nie jesteśmy już tacy jak aniołowie? Dlaczego umieramy? Dlaczego chorujemy? Dlaczego jesteśmy niedoskonali w sferze naszych umysłów, zdolności moralnych i fizycznych? Aby odpowiedzieć na te wszystkie pytania, potrzebujemy nadludzkiej mądrości. Musi być w tym wszystkim jakaś przyczyna, inaczej ten sam sprawiedliwy, kochający i łaskawy Bóg traktowałby swoje ludzkie stworzenia, swoje ludzkie dzieci, z taką samą dobrocią i hojnością jak duchowe dzieci. Dlaczego te wszystkie błogosławieństwa są dla nas nadzieją, podczas gdy dla aniołów są rzeczywistością?

W miarę jak nieustannie poszukujemy informacji i pytamy, co Biblia mówi o stanie człowieka – dlaczego jest taki, jaki jest i jak się takim stał – zauważamy prorocze wyjaśnienie, że Bóg **„wejrzał ze swojej świętej wysokości. Pan spojrzał z nieba na ziemię, aby wysłuchać jęku więźniów i uwolnić skazanych na śmierć”** (Psalm 102:20-21).

Kiedy został więźniem? Kiedy został on skazany na śmierć?

Pismo Święte odpowiada, że nasz rodzaj został sprzedany pod grzech, stał się niewolnikiem grzechu – i że wszystkie doświadczenia smutku, upadku, niedoskonałości i śmierci są częścią nagrody tego wielkiego nadzorcy, czyli grzechu. Apostoł świadczy, że zapłatą za grzech jest śmierć i przedstawia grzech i śmierć jako potężnych władców, którzy teraz sprawują władzę nad ludzkimi dziećmi. On świadczy, że grzech i śmierć królują i wiemy, że rzeczywiście cały rodzaj ludzki jest poddany tym władcom (zobacz Rzym. 6:23, 5:13-21).

Grób, do którego wkraczają zarówno dobrzy, jak i źli, jest wielkim więzieniem, gdzie wszyscy są przedstawieni w przenośni jako śpiący, czekający na błogosławiony poranek Tysiąclecia. Mesjasz, który jest już obecny, a następnie zostanie objawiony, pokona Szatana, który miał panowanie nad śmiercią, i uwolni wszystkich z więzienia grzechu i więzienia śmierci, z szeolu, grobu, hadesu.

Słowa naszego Zbawiciela odbieramy tak, jak je czytamy w Obj. 1:18: **„Jam jest on pierwszy i ostatni, i żyjący; a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci** [hadesu)**”**. Czytamy również prorocze oświadczenie w Izajasza 42:6-7, dotyczące Mesjasza i dzieła Jego chwalebnego królestwa: **„Ja, PAN, wezwałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, będę cię strzegł i dam cię jako przymierze dla ludu, jako światłość dla narodów; abyś otwierał oczy ślepym, wyprowadził więźniów z ciemnicy i z więzienia tych, co siedzą w ciemności”**.Czytamy także w Izajasza 61:1: **„Duch Pana BOGA jest nade mną, bo PAN mnie namaścił, abym głosił dobrą nowinę cichym, posłał mnie, abym opatrzył rany skruszonym w sercu, abym zwiastował uwięzionym wyzwolenie, a związanym otworzenie więzienia”**.

Pan osobiście wypowiedział się na temat tego tekstu i ogłosił, że to On jest tym, który wypełni to proroctwo, tym, który ma uwolnić rodzaj ludzki z więzienia grzechu i śmierci. Tutaj widzimy, jak Słowo Boże zapewnia nas o Bożym współczuciu i miłosierdziu, w tym, że Ojciec Niebieski przygotował odpowiedniego Zbawiciela. Mamy również zapewnienie, że świat tylko czeka na odpowiedni czas, kiedy On, nasz Zbawiciel, będzie działał, aby zerwać więzy, otworzyć bramę więzienia i uwolnić wszystkich więźniów z tego potępienia.

Sprawa, która tak ogólnie dotyczy każdego przedstawiciela całej ludzkości w niewoli grzechu i śmierci, zasługuje na szczególną uwagę. Będzie to bardzo przydatne, jeżeli uważnie przypatrzymy się na sposób, w jaki Słowo Boże jest objaśnione. Apostoł Paweł wyjaśnia je i mówi w Liście do Rzymian 5:12: **„Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”**.

Kiedy udamy się do 1 Księgi Mojżeszowej, znajdziemy wystarczające potwierdzenie słów apostoła, jeśli chodzi o historię Adama i jego przestępstwa w posłuszeństwie wobec Boga. Tam znajdujemy opis jego odrzucenia od społeczności Bożej i jego wypędzenia z Edenu, które miało na celu porzucenie Adama na rzecz procesu umierania z powodu jego nieposłuszeństwa, grzechu.

Tam rozpoczęło się uwięzienie, tam zaczęło się wzdychanie i umieranie naszej rasy ludzkiej. Słowa Stwórcy na ten temat brzmią tak: **„Ciernie i osty rodzić ci będzie** [ziemia] **i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”** (1 Mojż. 3:18-19).

Prawdopodobnie nie ma bardziej bezpośredniego, jaśniejszego i prostszego wytłumaczenia dla tych, którym jasność ich wizji zasłania ludzka filozofia lub ciemność „mrocznych wieków”. Jest to najbardziej naturalna rzecz na świecie, że wzdychanie rozpoczęło się od ojca Adama.

Od tego czasu miara i obraz doskonałości wśród jego potomków coraz bardziej oddalały się od podobieństwa do Boga, na które Adam został stworzony. Jego potomstwo stawało się coraz bardziej zdegenerowane duchowo, moralnie i fizycznie, tak że do dziś **„nie ma ani jednego sprawiedliwego”**; nikt nie jest doskonały, ani słowem, ani czynem (Rzym. 3:10). Może być w nas wola do czynienia dobra, jak sugeruje apostoł, ale wykonanie tego, co chcemy, to jest już inna sprawa. W Liście do Galacjan 5:17 on znowu stwierdza: **„abyście nie czynili tego, co chcecie”**.

Trudność polega na tym, że w stanie śmierci jesteśmy nie w pełni rozwinięci i zbyt słabi, jeśli chodzi o absolutnie dobre uczynki i żeby oprzeć się pokusom przeciwnika. To wyjaśnienie interpretuje sprawę bardziej zadowalająco niż jakiekolwiek ludzkie spekulacje na ten temat. Dzięki niech będą naszemu Bogu, że przez to wyjaśnienie Biblia otwiera przed nami nadzieję, o której możemy powiedzieć, że jest nadzieją na wybawienie naszej rasy z lochów tego więzienia.

W rozpatrywanym kontekście ukazuje się, co następuje: **„Gdyż stworzenie** [ludzkość] **zostało poddane znikomości, nie z własnej woli** [ułomności, niedoskonałości, słabości], **lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei** [z powodu przewinienia Adama]**”** (Rzym. 8:20).

Niemniej jednak czytamy, że poddanie znikomości nie było pozbawione nadziei. Zawsze była ta nadzieja, wielka nadzieja, błogosławiona nadzieja, która jest obiecana w Biblii jako nadzieja w Ewangelii.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na kontekst, z którego wynika, że ludzkie stworzenie, chociaż zostało poddane temu wszystkiemu z powodu smutku, niedoskonałości i śmierci ojca Adama, nie jest pozbawione nadziei. **„Że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych”** (Rzym. 8:21).

Jest to szczególne wyjaśnienie, ponieważ zauważamy, że nie chodzi tutaj o dzieci Boże, o wybranych Pańskich, „malutkie stadko”, ale w ogóle o całe stworzenie, świat. Czy istnieją inne wersety, które potwierdzają to stwierdzenie, że ostatecznie Bóg zamierza uwolnić całą ludzką rodzinę z więzów grzechu, śmierci i zniszczenia? Możemy tylko odpowiedzieć: „tak". Dokładnie tak brzmiało przesłanie aniołów, gdy ogłaszali narodziny Zbawiciela: **„I rzekł do nich anioł: ‘Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”** (Łuk. 2:10).

Pismo Święte wyjaśnia nam coś jeszcze, zarówno przyczyny panowania grzechu i śmierci, jak i sposób, w jaki to panowanie zostanie zniszczone w celu wyzwolenia ludzkości. Pismo Święte pokazuje nam, że Pan Jezus poniósł karę za Adama, która zapewniła wybawienie nie tylko Adama z boskiego przekleństwa śmierci, ale wszystkich, którzy byli pod tym potępieniem Boga za grzech Adama, czyli całe wzdychające stworzenie.

Kiedy mówimy o wyzwoleniu wzdychającego stworzenia, wszystkie zapisy biblijne wskazują na Mesjasza jako boskiego przedstawiciela dla osiągnięcia tego wyzwolenia. Wcześniej cytowaliśmy oświadczenia Jezusa i proroków, że to On właśnie otworzy bramy tego więzienia dla wszystkich ludzi i uwolni więźniów. Pamiętamy również słowa aniołów, którzy przepowiedzieli „radość wielką” dla całego rodzaju ludzkiego dzięki narodzinom Zbawiciela, namaszczonego Pana, Mesjasza. W ten sposób każda nadzieja wyzwolenia rodu ludzkiego z grzechu i upokorzenia jest oparta na Mesjaszu i Jego dziele i prowadzi do życia wiecznego, jak popatrzymy na całe Pismo Święte. Opiera się to jedynie na Jego ofiarnym dziele dokonanym na Golgocie i Jego dziele w chwale Tysiącletniego Królestwa, które rozpoczęło się wraz z Jego drugą obecnością.

W cytowanym tekście apostoł wyjaśnia, że wzdychające stworzenie zostanie uwolnione z niewoli potępienia **„na wolność i chwałę dzieci Bożych”**. Znaczenie tego jest jasne. Potępienie przyszło na wszystkich przez Adama, a wyzwolenie z niego przyjdzie na wszystkich przez drugiego Adama. Wszyscy powinni zostać uwolnieni z tej niewoli, niezależnie od tego, jak niektórzy będą korzystać z tych przywilejów. Ci, którzy będą z nich właściwie korzystać, osiągną harmonię ze Zbawicielem i królestwem niebieskim, a ostatecznie będą błogosławieni życiem wiecznym. Z drugiej strony, ci, którzy po osiągnięciu pełnego zrozumienia i poznania jego szerokości i długości nadal nie skorzystają z przywilejów, wybiorą dla siebie wtórą śmierć. Wolność dzieci Bożych od potępienia i śmierci jest w tym wyraźnie pokazana. Aniołowie nie są poddani takiej zgubie ani nie znają stanu umierania. Jako synowie Boga są wolni od potępienia i śmierci.

Adam w swojej ludzkiej naturze był w swej pierwotnej doskonałości również synem Bożym, o czym świadczy Pismo Święte w Ew. Łukasza 3:38, ale stracił on synostwo dla siebie i wszystkich swoich potomków. W zamian otrzymał poniżenie i niewolę zguby. Nadzieją dla Adama i jego potomków jest więc, przez Chrystusa, wyzwolenie od mocy grzechu i śmierci do prawdziwej wolności jako synów Bożych. Jak mówi Pismo Święte, cały ten tysiąc lat jest przeznaczony na dzieło uwolnienia rodzaju ludzkiego z różnych więzów ciemności, przesądów, słabości, dziedziczności, itp. Ci, którzy okażą taką wolę, mają zostać przywróceni do pierwotnego obrazu i podobieństwa Bożego poprzez procesy odnowy, tak aby mogli ponownie stać się ludzkimi synami Boga na podobieństwo ojca Adama, zanim zgrzeszył. W tym celu pomocne i cenne będą doświadczenia zdobyte przez wszystkich w ciągu sześciu tysięcy lat upadku, a następnie nowe doświadczenia w tysiącletnim okresie zmartwychwstania i podnoszenia ludzkości.

Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki apostoł Paweł rozważa ten temat wcześniej. Po stwierdzeniu, że grzech jest przekazany przez nieposłuszeństwo jednej osoby, apostoł wyjaśnia w Liście do Rzymian 5:12-19, jak następuje: **„Lecz nie tak jak z upadkiem ma się sprawa z łaską; albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa. Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, to bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi”**.

Jakże piękne i jasne jest wyjaśnienie apostoła! Trzeba się zastanowić, jak to możliwe, że niektórzy wierzący nie dostrzegają prawdziwego znaczenia tych słów przez tak długi czas, aż do dzisiaj. To pokazuje, że ich oczy są oślepione przez niebiblijną teorię. Twierdzą i głoszą, że tylko Kościół, Małe Stadko, Święci są wybierani, a reszta ludzkości będzie musiała trwać w wiecznych mękach lub zostanie całkowicie wymazana.

Błogosławiony jest każdy, kto dzięki łasce Bożej został uwolniony od tego oszustwa i złudzenia i może mieć wgląd i rozumieć długość, szerokość, wysokość i głębokość wielkiego chwalebnego planu Bożego.

Widzimy, jak Pan w tym Wieku Ewangelii troszczy się o Kościół, o swoją Oblubienicę, **„aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany”** (Efezj. 5:27).

Następnie Pan zajmie się wszystkimi dziećmi Adama, które popadły w potępienie przez swoje nieposłuszeństwo i które wielki Zbawiciel kupił swoją drogą krwią, aby je uwolnić. To stanie się, gdy nasz Pan przejmuje swoją wielką władzę i panowanie w odpowiednim czasie (Obj. 11:15-19).

Więc dlaczego tak duże opóźnienie? To jest często zadawane pytanie: Dlaczego Bóg tak długo zwleka, aby pozwolić, by przyszły te błogosławieństwa dla świata? Skoro plan Boży jest naprawdę wyższy i doskonalszy niż plany i teorie ludzi, to dlaczego nie zostało to jeszcze udowodnione? Dlaczego nie ma jeszcze konkretnych dowodów? Dlaczego Bóg pozwolił, aby świat pozostał w niewoli grzechu i śmierci i dopiero po czterech tysiącach lat posłał Zbawiciela? I nawet wtedy, gdy Odkupiciel kupił świat swoją drogocenną krwią dwa tysiące lat temu, tylko niewielka grupa ludzkości usłyszała i uwierzyła w jedyne imię pod niebem, przez które wszyscy mają być tylko zbawieni? Apostoł Piotr uczynił na ten temat potężne wyznanie po wylaniu ducha świętego (Dzieje Ap. 4:12).

Skąd tak duże opóźnienie? Czy nie jest to sprzeczne z twierdzeniem o Bożej miłości, współczuciu i władzy? Jeśli Bóg ma tę miłość, która chce pomóc światu, to czy brakuje Mu mocy? Czyżby nie był w stanie zrealizować swojego dobrego planu? Albo inaczej – jeśli posiada moc, to czy brakuje Mu miłości i dobrej woli?

Pismo Święte zapewnia nas, że miłość Boża jest nieograniczona i że On już dokonał dzieła zbawienia dla ludzkości za cenę życia Jezusa. Zapewnia nas również, że miłość Boga jest dzisiaj taka sama jak ta, która została objawiona w Jezusie Chrystusie dwa tysiące lat temu. Wszechmoc Boga również czeka na odpowiedni czas, aby wypełnić wolę Bożą, aby w pełni pobłogosławić wszystkie narody przez Mesjasza, Odkupiciela.

Pismo Święte daje nam doskonałe wyjaśnienie tego opóźnienia i zapewnia, że zanim plan Boży obejmie cały świat, aby go pobłogosławić i podnieść, najpierw musi być wykonane inne dzieło. Boski plan błogosławienia Adama i jego potomków jest obietnicą odnowienia, która jest przeznaczona na tysiącletnie panowanie Chrystusa, a następnie na podniesienie ludzkości, pogrążonej przez grzech, z duchowej, moralnej i fizycznej ruiny. Wtedy błogosławieństwa literalnej ziemi przyjdą po to, aby stworzyć na niej odpowiednie miejsce zamieszkania dla doskonale wówczas stworzonego rodzaju ludzkiego, aby podnóżek Boży został wypełniony chwałą.

Ale zanim to nastąpi, dzieło zamierzone przez Boga musi być najpierw ukończone. Dzieło wybrania Malutkiego Stada, wybranego Kościoła, jest jeszcze bardziej wspaniałe. Malutkie Stadko, zamiast być przywrócone do ludzkiej doskonałości, udowodni swoją wierność Panu nawet na śmierć przez swoje poświęcenie. Ma ono zapewnienie o udziale z Chrystusem w pierwszym zmartwychwstaniu, czyli o przemianie z ziemskiej do niebiańskiej natury, daleko poza aniołami, księstwami i mocami, na równi ze swoim uwielbionym Zbawicielem i Głową. To dzieło odkupienia Kościoła stanowi coś bardzo ważnego, dlatego też zajmuje ono dużo czasu. Ci, którzy mają ten wielki przywilej bycia członkami tego wybranego Kościoła i uczestniczenia we wszystkich sprawach ze swoim Odkupicielem, powinni cenić to tak wysoko, żeby móc powiedzieć z przekonaniem razem z apostołem: **„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmieci, żeby zyskać Chrystusa. Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci”** (Filip. 3:7,8,10).

Ale wróćmy do naszego tytułowego wersetu i kontekstu. Zauważamy, że apostoł ilustruje różnicę między Kościołem a światem oraz wzdychanie jednego i drugiego. O Kościele mówi: **„...lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego”** (w. 23). Świat, bez Boga, bez nadziei, wzdycha w rozpaczy i smutku. Kościół natomiast ma dobrą nadzieję, która jest pewną kotwicą duszy, która sięga za zasłonę, drugą zasłonę. Dlatego nie wzdycha tak samo jak świat.

Jednak bez względu na wszystkie nasze nadzieje, wszystkie nasze radości w Panu, całą naszą społeczność ze sobą, my, którzy jesteśmy w tym „namiocie”, wzdychamy, ponieważ my również jesteśmy obciążeni. Wszystkie nasze radosne oczekiwania na przyszłość, mimo świadomości, że wszystkie rzeczy, nawet te złe, służą nam dla naszego własnego dobra i przygotowują nas na nadchodzącą chwałę, czasami wciąż nie mogą powstrzymać nas od odczuwania pewnej ilości smutku, żalu i zniechęcenia w naszym ziemskim otoczeniu. Nierzadko zdarza się, że nasze fizyczne, duchowe i moralne słabości dotykają nas tak dotkliwie, że jako Nowe Stworzenia nie możemy robić tego, co byśmy chcieli. Podczas gdy my mamy smutek, trudno jest okazać wielką radość, nawet gdy nosimy ją w naszych sercach. Tak więc apostoł sugeruje również, że czasami jesteśmy **„strapieni w wielu pokuszeniach”**.Nasze wzdychania nie są jednak zewnętrzne i nie powinny być takie, ale jak mówi nam werset na początku – **„wzdychamy w sobie”**. Jest to wzdychanie stłumione, zmiękczone dzięki chwalebnym nadziejom.

Apostoł wskazuje, jak zauważamy, że zarówno świat, jak i Kościół wzdycha, tylko że czekamy na różne rzeczy. Oczekujemy odkupienia naszych ciał (ale nie naszych ciał w liczbie mnogiej), oczekujemy odkupienia całego Kościoła Ciała Chrystusa jako jednego. Niektórzy członkowie już poszli do domu, ale w końcu całe Ciało Chrystusa będzie ukończone. Wtedy Go zobaczymy i jako zjednoczone Ciało Chrystusa za zasłoną będziemy dzielić z Nim chwałę. To jest to, czego oczekujemy, to jest to, na co mamy nadzieję i o co się modlimy.

Jednak świat, wzdychające stworzenie, nie wie nic o Bożym planie. Jego wzdychanie jest beznadziejne. Z drugiej strony, dane nam jest wiedzieć, co Bóg ma w zanadrzu dla ludzkości, chociaż jest on teraz ślepy i nieświadomy. Możemy wiedzieć, że podczas Jego tysiącletniego panowania wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez Chrystusa z przywróceniem od śmierci i oświeceniem oraz wsparciem w sprawach sprawiedliwości i życia wiecznego. Wiemy, że tylko niepoprawni umrą wtórą śmiercią.

Apostoł potwierdza, że wzdychające stworzenie **„czeka na objawienie synów Bożych”**.Jesteśmy teraz synami Bożymi, jak wyraził to apostoł Jan. Czytamy w 1 Jana 3:2: **„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy; lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”**.

Widzimy więc, że nadzieja świata leży w uwielbionym Kościele, którego chwalebną głową jest sam Zbawiciel. Kiedy więc Kościół, Oblubienica, zostanie wywyższony w chwale Tysiąclecia, wtedy rozpocznie się błogosławieństwo świata. Wtedy całe wzdychające stworzenie zostanie uwolnione i otrzyma możliwość wyjścia z duchowej, moralnej i fizycznej niewoli i śmierci do wolności i doskonałości życia jako synowie Boga. Wszystkie te przywileje są zabezpieczone w zasłudze cennej krwi Chrystusa.

Jakże jesteśmy szczęśliwi, że o świcie nowego wieku światło Słowa Bożego tak chwalebnie na nas świeci. Jakże się cieszymy, że nie musimy myśleć tylko o odkupieniu Kościoła i że musimy poddać całego świat wiecznym męczarniom. Jak sprawiedliwe, mądre i miłe są Boże decyzje. Dostrzegając to, powinniśmy jeszcze bardziej zbliżyć nasze serca do Pana we wdzięcznej miłości. Tak, z najwyższym przywiązaniem do Boga, powinniśmy chwalić naszego Ojca Niebieskiego, który pokazuje się naszym oczom, bo On jest godny wszelkiej chwały i wywyższenia.

Nie możemy oczekiwać, że świat będzie w stanie zrozumieć te rzeczy teraz. Nie jest też zamiarem Boga, aby teraz zrozumieli ten plan. Mistrz powiedział do swoich wiernych uczniów: **„Wam dane jest znać tajemnice królestwa niebios, ale tamtym nie jest dane** [z zewnątrz]**.** **Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją”** (Mat. 13:11,13). Zrozumieją, ale w wyznaczonym dla nich czasie. Ale teraz jest czas, aby wezwać wybranych, aby udoskonalić świętych.

Obyśmy teraz my, których uszy i oczy zostały pobłogosławione przez Pana, z całą wdzięcznością i pokorą nie tylko zewnętrznie naszymi ustami, chwalili Pana, ale całym sercem wyznawali Jego miłującą dobroć i łagodne miłosierdzie. Jesteśmy Mu winni najwyższe uznanie, uświęcając coraz bardziej nasze serca i oddzielając je od świata, jego pragnień i egoizmu. Prowadźmy dobrą walkę z grzechem w naszych śmiertelnych ciałach. Chociaż bowiem słabości ciała nie są przypisywane Nowym Stworzeniom spłodzonym z ducha świętego, to jednak przez ducha Bożego możemy mieć coraz większe pragnienie tej doskonałości, która jest najprzyjemniejsza dla naszego Ojca i dla Pana.

Chciejmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby to osiągnąć, ale nie chcemy zaakceptować tego, że możemy to osiągnąć własnymi siłami. Powinniśmy mieć pełną ufność w zasłudze raz na zawsze złożonej ofiary Jezusa Chrystusa, która jest wystarczająca za wszystkie grzechy świata.

Bracia i siostry, pozwólmy się przygotować do tego chwalebnego kapłaństwa, gdy zrozumieliśmy nasze powołanie do królewskiego kapłaństwa, aby w tym pomóc naszemu Panu całego wzdychającego stworzenia.

Amen